

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odmowa do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poczt. Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sobota 21-go maja

Nr 138

Groźne chmury z Jugosławii

Granica zamknięta, połączenia telefoniczne nieczynne
Rozruchy - wszędzie.

Wiedeń, 20. 5.

Wczoraj o godz. 8 wieczór linie telegraficzne i telefoniczne, łączące Wiedeń z Jugosławią przestały działać. Rozgłoszenia belgradzka nie podała żadnej informacji politycznej. W ciągu nocy zamknięto granicę. Według krążących pogłosek w Jugosławii wybuchła rewolucja wojskowa, wymierzona przeciwko dyktator Karadzordżewiczowi. Szczegółów brak.

Zamach w Belgradzie

Wiedeń, 20. 5.

Okólną drogą na Rzym nadeszły do Wiednia wiadomości o zamachu na Marinkowicza w Belgradzie. Według jednej wersji była rzucona bomba, według drugiej raniono ministra strzałami z rewolweru.

Poselstwo jugosłowiańskie w Wiedniu zaprzecza tym pogłoskom, które jednakże znajdują wiary w kręgach emigrantów chorwackich.

Osoby, które przybyły dziś rano do Wiednia z Belgradu, donoszą, że w Jugosławii panuje chaos. W wielu miastach władza przeszła jakoby w ręce komend garnizonowych, które ogłosiły stan wojenny. Podobno niektóre dywizje wypowiedziały się całkowicie przeciwko panującej obecnie dyktaturze. Ostatnie translokacje wojsk zwiększyły jeszcze zamieszanie, gdyż pociągi z żołnierzami ugrzęzły w drodze na bocznicach.

Wczoraj nad Belgradem krążył samolot wojskowy, rozrzucający ulotki. Treść tej proklamacji wymierzona była przeciwko królowi Aleksandrowi.

Aresztowania w Belgradzie

W Belgradzie aresztowano wczoraj profesora uniwersytetu Iwanowicza oraz posła do Skupczyny Markowicza, którzy jakoby kierowali akcją rewolucyjną. W ciągu nocy miasto tonęło w ciemnościach, gdyż elektrownia była nieczynna. Posterunki wojskowe porożone palą na rogach ulic ogniska.

Odbijają się masowe rewizje i aresztowania. Represja objęła również armię. Oficer ski areszt garnizonowy jest puźniętym.

Powstanie Bośniaków

Rozruchy chłopskie w Buśni i Hercegowinie

winie trwać w dalszym ciągu. Wczoraj 3 tysiące chłopów mehometan urządziło najazd na miasto Budoin. Rozbroiło żandarmerię i podpaliło państwowe elewatory zbożowe, które doszczętnie spłonęły.

W Hercegowinie ogłoszono stan wojenny. Pod Monasterem wywiązały się walki partyzanckie. Grupy powstańcze, złożone przeważnie z chłopów, napadają na posterunki policyjne, na urzędy skarbowe, pocztowe i magazyny z żywnością. W wielu okolicach górskich władza cywilna nie istnieje.

Niemniej groźne wieści nadchodzą z Chorwacji i ze Słowacji, gdzie ludność demonstruje przeciwko rządowi dyktatorskim.

Nielegalna literatura

Belgrad jest formalnie zarzucony ulotkami rewolucyjnymi. Ukazały się dzienniki nielegalne, których jednak sprzedaż odbywa się otwarcie. Policja zajęta tłumieniem rozruchów nie ma wprost czasu na poszukiwanie drukarni, w których odbijane są pisma i ulotki.

Podobne zjawisko można zaobserwować w Chorwacji, gdzie do ruchu rewolucyjnego przyłączają się organizacje katolickie, niezadowolone z hegemonii prawosławia. W Zagrzebiu ukazało się wielkie pismo codzienne, które pomija cenzurę. Adres redakcji i nazwiska redaktorów nie są wymienione.

He w tem prawdy?

Wiedeń, 20. 5.

Tutejsze poselstwo jugosłowiańskie zaprzecza wiadomościom o wybuchu rewolucji w Belgradzie. W niektórych garnizonach istotnie zauważono agitację antydyktatorską, lecz wojsko jest wierne rządowi.

Również wiadomości o powstaniu chłopów muzułmańskich w Bośni i Hercegowinie są jakoby przesadzone.

Wobec trudności komunikacyjnych z Jugosławią, trudno jest narazie ustalić, ile zawiera prawdy informacje, napływające w sposób chaotyczny.

Skandal we Francji

Przekupienie komory celnej

PARYŻ, 20. 5.

Policja francuska wpadła na trop olbrzymiej afery oszukańczej, która przyczyniła się do straty sięgającej kilkunastu milionów franków. Do skandalicznej tej sprawy są zamieszani przedstawiciele amerykańskich fabryk samochodowych oraz urzędnicy centrali celnej w Paryżu.

Oszustwo wykryto zupełnie przypadkowo. Mianowicie jeden z urzędników centrali, człowiek z uposażeniem miernym, otrzymał w darze od pewnej firmy luksusowy samochód amerykański. Szczegół ten zwrócił uwagę władz, które wszczęły dochodzenie i wykryły nadużycia sięgające wstecz do roku 1927.

Badanie ksiąg ustaliło, że centrala cel

na w Paryżu zwalniała od cła samochody amerykańskie przewożone do Francji, które powinny opłacać bardzo wysokie stawki celne. Ustalono dalej, iż niektórzy urzędnicy otrzymywali stałe pensje od firm amerykańskich światowej sławy.

Skandal ten będzie miał niezwykle przykre następstwa. Skompromitowanych jest wiele osób ze świata handlowego. Nie jest wykluczone, że przedstawiciele fabryk amerykańskich będą aresztowani.

Walka o Pomorze.

Rząd niemiecki wykazuje w ostatnich tygodniach nadzwyczajną ruchliwość; wszędzie go pełno. Kanclerz dr. Brüning zasypuje świat przemówieniami, które są coraz natęczywszy i bezwzględniejsze: „Nie możemy płacić — Chcemy rewizji Traktatu Wersalskiego! Musimy naprawić krzywdę, jaką nam wyrządziło, oddając Polsce ziemie śląską, wielkopolską a zwłaszcza Pomorze”. — Oto melodia pieśni, śpiewanej przez rządowe Niemcy co raz głośniejsze i częściej.

Szczególne uwagę poświęcono Francji, gdzie się zanoszą pewne zmiany. Dyplomacja niemiecka rozsnuwa dokoła Paryża gęstą sieć, ażeby w niej złapać przede wszystkim p. Herriota, który prawdopodobnie stanie na czele nowego rządu.

Przewaga francuska w Europie, oparta na pełnym skarbie (76 miliardów franków złota) oraz na najlepszej armii świata, kłuje w oczy nie tylko Niemcom, lecz budzi także zazdrość w Anglii i we Włoszech. Tak to zwykle bywa. Gdy jednemu z „przyjaciół” do brze się powodzi, to inni chcieliby natychmiast to wyzyskać, a gdy im się to nie udaje, to się bczą i gniewają.

Istnieją w Polsce takie prądy polityczne, które chętnie widziałyby zmianę kierunku polskiej polityki zagranicznej, przesuwając ją z Paryża na tor Londynu i Rzymu; doprowadziłoby to — oczywiście — do zbudowania nowego połączenia z Berlinem. Już dzisiaj niektórzy politycy (sanacyjni!) wołają, że należy jak najprędzej dążyć do porozumienia polsko-niemieckiego (Stadnicki). Powracają bowiem stare nałogi, stare złudzenia i stare błędy. Ludzie patrzący tęsknym okiem na wschód są niekiedy skłonni lekceważyć sprawę... zachodnią.

A tam, na wschodzie, jest „tajemnica”, która niektórych pociąga i kuszą. Nafta kaukaska, kopalnie uralskie, bogactwa ziemne Azji — wszystko to budzi łakome apetyty między narodowych kapitalistów i przemysłowców. — W obrębie tych pożądań znajdują się także bogactwa Polski.

W tym wielkim handlu Polska mogłaby odegrać pożyteczną rolę, gdyby jej znaczenie międzynarodowe rosło. Polska potężna, prawdziwie mocarstwowa, zjednoczona i zwarta — byłaby pożądanym sojusznikiem dla każdego, a przede wszystkim dla Francji, lecz Polska osłabiona, rozbita walkami wewnętrznymi, nie posiadająca rozumnej gospodarki budżetowej nie mająca jasnej linii w polityce zagranicznej — taka Polska może się stać tylko przedmiotem gry innych państw i społeczeństw.

Odzywają się też we Francji głosy, że Polska przestała być dla Francji wartościowym sojusznikiem, że naraziłaby ją na niebezpieczeństwa, które byłyby liczniejsze i cięższe, niż wątpliwe korzyści. Wobec tego niektórzy politycy francuscy nawołują do nawiązania bezpośrednich rozmów z Berlinem, pozostawiając Polskę własnemu losowi.

Chodzi tu — pisze „Słowo Pomorskie” — oczywiście — o skrajną lewicę francuską, która ma swoje własne poglądy na sprawę Pomorza. Nie można się temu zbyt dziwić. Polska propaganda zagraniczna więcej, zamawiała się reklamowaniem „legend” naszych rozlicznych „zbawców”, niż rozszerzaniem

prawdziwych wiadomości o istotnych uprawnieniach i potrzebach państwowych nad Bałtykiem, częściej wychwalało się różne „brygady”, niż naród, o tym ostatnim rozgłaszano nawet rzeczy przykre i poniżające („narod idjotów”).

Urzędowa polityka polska znalazła się na niebezpiecznym zakręcie. Zakręt ten prowadzi jednak zawsze przez Pomorze. Naszym dyplomatom trzeba wszakże przypominać, że sprawą Pomorza znajduje zawsze życzliwszy oddźwięk w Paryżu, niż w Londynie, lub w Berlinie. Kto chce skutecznie bronić Pomorza, ten będzie szukał sprzymierzeńców we Francji; nie znajdzie ich zaś nigdy w Berlinie

ani nawet w Anglii, gdzie w najlepszym razie można się spodziewać... życzliwej neutralności.

Nie można więc igrać z przymierzem francuskim. Naród polski musi oświadczyć szczerze i otwarcie narodowi francuskiemu, że pragnie podtrzymać i utwierdzić ten pożyteczny sojusz, który między Francją a Polską trwał i trwać powinien. O takich sprawach nie mogą decydować rządy bez woli narodu. Wolą narodu polskiego zaś jest pogłębić i wzmocnić odwieczną przyjaźń Francji i Polski dla dobra obydwóch krajów i państw.

— o o —

Też b. rewolucjonista i też dyktator

Jakkolwiek Stalin od wielu już lat niepodzielnie rządzi państwem sowieckim, mając władzę tak rozległą jakiej przed nim żaden władca Rosji nie posiadał; jakkolwiek jest to państwo, od którego nie tylko zależą losy sowieckich republik, lecz z której istnieniem liczyć się muszą nieraz najbardziej odległe od Sowietów narody, — mało kto w Europie wie coś pozytywnego o osobie sowieckiego dyktatora.

To też biograficzne studium Essad-beja, wydane niedawno w Berlinie, nie tylko wypełnia tę lukę, lecz jest niezmiernie cenne z tego punktu widzenia, iż stanowi źródło informacji, mogących przyczynić się w znacznym stopniu do wyjaśnienia wielu zagadek Rosji sowieckiej.

Dziś

Kim jest Stalin dzisiaj? Jest władcą nieograniczonym nad obszarem, stanowiącym szóstą część kuli ziemskiej, czyli żadne inne państwo pod względem przestrzeni dorównać rządzonemu przez „czerwonego cara” nie może. Tej władzy Stalin nie dzieli się z nikim, nie wtajemnicza w sprawy rządzenia nawet najbliższych ludzi.

To też upadek systemu stalinowskiego nastąpi bezpośrednio ze zgonem czy też usunięciem się z życia politycznego jego twórcy.

Wzorem władców wschodu dyktator sowiecki jest prawie niewidzialny. Otoczony nimbem tajemniczości stał się jakby symbolem Wprawdzie do Moskwy wędrują liczne delegacje chłopackie, lecz Stalin żadnej z nich nie przyjmuje, widując, i to bardzo rzadko, robotników tylko.

Mało też wiedza o nim w Rosji.

Poprzez wysokie i grube mury Kremla, bardzo pilnie zresztą strzeżone, do ludu docierają tylko wieści o tym, jak Stalin jest mądry i pracowity.

Zdejmuje on maskę rzadko — w gronie najzaufanych.

Występuje wówczas wyraźnie jako człowiek, który przygotowuje komunistyczną Eurazję, wobec tak wielkiego zagadnienia rzeczywiście jest dlań niczem, pogardza też „niepodległymi” republikami związku sowieckiego, ich niezależność jest fikcją, bo wszelkie sprawy załatwiane są w Kremlu, a władze lokalne są po to jedynie, aby pilnować ścisłego przestrzegania poleceń z Moskwy.

Stalin sam chce za wszystkich myśleć, rozstrzygać i działać. Nie goni jednak za ze wnątrznym tej władzy bliskim, nie dba o zaszczyty i tytuły, chce tylko utrzymać w ręku aparat partynny, który jest jednocześnie aparatem rządzenia państwem. To też dokładnie

wie o wszystkim, nieraz nawet o drobiazgach i śmiesznościach codziennego życia. Lecz jego wiedza o Europie jest skąpa, oparta na meldunkach sowieckich przedstawicielstw dyplomatycznych, które mają podobno nakaz donoszenia o „potęgującym się ruchu rewolucyjnym” na Zachodzie.

Doskonale natomiast zna sprawy Wschodu i zajmuje się nim z zapalem urodzonego Azjaty. Sam stoi na czele znanego instytutu propagandy wschodniej oraz stale interesuje się wszelkimi organizacjami i przejawami życia państw Azji. Ten stosunek Stalina nie jest bynajmniej kokietowaniem Azjatów, owszem, posiada on wszelkiej cechy realnej polityki, którą można nazwać eurazyskim imperializmem. Pod tym względem Stalin — za pewne mowoli — przeprowadza ściśle z obliczonym na daleką metę planem, politykę carskiej Rosji, która już od wieków sprawę Azji uważała za najbardziej żywotną.

Może tylko jego taktyka polityczna zbiera większe od carskiej owoce: bo Stalin-Azjata lepiej duszę Azji od ludzi dawnej Rosji rozumie, doskonale wygrywa wszelkie interesy i przeciwności, a w judzeniu jednych przeciw drugim był nieporównanym mistrzem.

Trzeba też przyznać, że ludy azjatyckie chciwie nasłuchują wszystkiego co im wiejący od Moskwy wiatr przynosi.

Wczoraj

Stalin Azjata? Kto, zwłaszcza na zachodzie, zdaje sobie z tego sprawę? Wprawdzie manja pseudonimów jest dla wielu dygnitarzy sowieckich koniecznością, trudna bowiem byłaby rola ministra spraw zagranicznych o nazwisku Włach (tak brzmi prawdziwe „miano” Litwinowa), lecz nie każdy zorientować się może, iż słowo Stalin stanowiło pseudonim partynny Gruzina Dżugaszwili.

Ow Dżugaszwili urodził się niedaleko Tyflisu w r. 1879. Jego ojciec był wprawdzie wtedy szewcem, obrał jednak to rzemiosło dopiero na starość, gdy już nie mógł podjąć obowiązkiem kaukaskiego rozbójnika. Upodobanie do rzemiosła ojcowskiego Józef Dżugaszwili nie zdradzał, a że trzeba było w jakiś sposób na życie zarabiać, więc już jako wyrostek zapisał się do swoistego „cechu” kinto ulicznego, a jednocześnie andrusa. W tej roli Dżugaszwili był utraconiem i postrachem nie tylko dla rodzinnego miasteczka, lecz i dla rozległej okolicy, a z czasem i Tyflisu.

Trudno tę rolę kinto-trefnia, włóczęgi i stręczyciela w jednej osobie — traktować jako najodpowiedniejsze przygotowanie do seminarium duchownego, do którego oddał

wyrośtku Dzugaszwilego.

Seminarium tyfliskie dawało bezpłatnie nie tylko naukę, lecz i utrzymanie. To, co tam młodzież robiła, nie miało z przyszłym zawodem duchownym żadnego związku, to też wkrótce Dzugaszwilego wydano za propagandę socjalizmu. Obiecujący ten młodzieniec pośrednio po wydaleniu zadenuncjował wszystkich kolegów, których również wydano.

Moment wydalenia z seminarium sam Dzugaszwil uważał za rozpoczęcie kariery czynnego rewolucjonisty.

Jako socjaldemokrata dużo sił i energii poświęcił pracy organizacyjnej tej partii, która znajdowała się wtedy niemał w powojakach, lecz największe zasługi w okresie przed r. 1917 położył jako wódz bojówki która miała za zadanie zdobywać dla partii pieniądze.

Był to okres słynnych „ekspropriacji”. Jedną z pierwszych był napad na kasjera tyfliskiego banku państwa. Towarzysz Koba (tak się wtedy Stalin nazywał) do spółki z podobnymi sobie typami, rzucił bomby dynamiczne na wóz z pieniędzmi przejeżdżający główną ulicę miasta. W ręce bojówki dostała się suma przeszło 340 tysięcy rubli, co na r. 1906 stanowiło bardzo wiele. Ale jeźdźnia i chodniki obryzgane zostały krwią i pokryte ciałami 50 zabitych i ciężko rannych.

Ze swego życia Dzugaszwili spędził około 10 lat w więzieniu czy na zesłaniu, a jego zachowanie się wtedy było co najmniej oryginalne.

Tak np. siedząc w więzieniu w Baku, nie utrzymywał stosunków z więźniami politycznymi, przebywając prawie najdłużej w celi pospolitego mordercy, z dziećmi i sutenera. Dział się z nim bardzo dobrze, opowiadał mu o swych czynach i nawzajem słuchał opowiadań, które tak dalece interesowały i innych i innych bandytów, że Dzugaszwili zyskał u nich tytuł „herszta więziennych bandytów”. To też powiedziano kiedyś o nim, że „w przyzwoitym kraju Stalina nie wpuszczono by nawet do więzienia”.

„Kiedy indziej — było to podczas zesłania na Syberię — polityczni mieli na prośbę jednego z chłopów miejscowych wydać wyrok na złodzieja zawodowego również zesłańca. Wszyscy złodzieja potępił tylko Stalin, który miał wtedy lat 32, wypowiedział w jego obrotach takie zdanie:

Mewa (pseudonim złodzieja) jest zawodem złodziejem, umie tylko kraść. Byłoby rzeczą wysoce nieobyčajną, zakazać komuś wykonywania jego rzemiosła, szczególnie gdy jest nim złodziejstwo; owszem, obowiązkiem każdego socjalisty jest popierać Mewę i utrzymywać go w poczuciu świadomości klasowej.

Tam, na zesłaniu, ku zgorszeniu wszystkich politycznych, Stalin cały wolny czas spędzał w towarzystwie komisarza policji, Kabirowa, Cruzina z pochodzenia. W ówczesnych pojęciach trudno byłoby o bardziej nieodpowiednie dla rewolucjonisty towarzystwo.

Jutro?

Rewolucja zastała Stalina na zesłaniu, skąd natychmiast skierował się na rodzinny Kaukaz. Ale nie miał tam co robić, bo towarzysze wydali go z partii już przed laty za rozboje, które on sam nazwał ekspropriacjami i w ciągu zesłania Stalina o owym wyroku nie zapomnieli.

Pojechał tedy do Petersburga.

Ani on sam, ani tembardziej nikt z wpływowych bolszewików ówczesnych nie przypuszczał, że ten pobyt w Petersburgu będzie dla Stalina początkiem „bajecznej kariery”.

Najbardziej nieokrzesany ze wszystkich wodzów bolszewizmu, Stalin dziś jeszcze nie potrafi mówić po rosyjsku zupełnie poprawnie, żadnego obcego języka nie zna, choć usiłował się ich uczyć. Jeśli więc zajął tak wysokie stanowisko, zawdzięcza to niemal wyłącznie sile woli i wytrzymałości oraz nieustraszonej odwadze. Niema dla niego rzeczy niemożliwych. Potrafi spoliczkować najbliższego powiernika, otaczać się ludźmi bardzo niepewnego prowadzenia się, porzucać bez ceremonji kogoś, do kogo pozornie jest najbardziej przywiązany. Krótko mówiąc, Stalin jest typowym cynikiem, człowiekiem bez jakichkolwiek skrupułów, a

Dalszy rozwój wypadków w Japonii

MOSKWA, 20 5

Z Tokio donoszą o dościsni do skutku kompromisu pomiędzy naczelnymi władzami wojskowymi i partją Sejukai której prezes min. Suzuki ma utworzyć rząd z udziałem kilku wybitnych polityków niezależnie od ich przynależności partyjnej. W nowym rządzie sprawy zagraniczne miałby objąć ambasador w Rzymie Jozida, Sprawiedliwość — prezes Sądu Najwyższego Wani Wojnę — gen. Araki Marynarkę — admirał Suesugu Oświatę — sen Kono. Program nowego rządu miałby zawierać pomoc dla rolnictwa, skompensowanie uzbrojenia armji sanację życia politycznego oraz „sprawiedliwą politykę zagraniczną”.

Decydujące koła wojskowe podobno uzależniają utrzymanie nowego rządu od przeprowadzenia przedstawionego przez nie planu reform gospodarczych oraz energicznego prowadzenia całkowicie niezależnej polityki zagranicznej zwłaszcza w odniesieniu do Mandżurji.

Koła wojskowe uparczywie zaprzeczają wiadomości o osiągnięciu kompromisu twierdząc że nadal zadają utworzenia ponadpartyjnego rządu młodowego.

Wiadomość o kompromisie wywołała wzrost na giełdzie tokijskiej.

Groźne położenie w Indjach

Hindusi opuszczają Bombay

Dziś zabito 19 i raniono 100 osób.

LONDYN, 20 5

Mniejszość muzułmańska w Bombaju odniosła jak się zdaje całkowite zwycięstwo nad większością hinduską. Dziś rano na króćcach miasta wznowiono walki, przyczem 19 osób zabito i około 100 raniono.

Ludność hinduska straciła już wiarę w możliwość współżycia z muzułmanami i m. owo opuszcza miasto. Drogi prowadzące na

północ-wschód, są zapęganę wozami. Nawet bogaci Hindusi uciekają z Bombaju. Część ofiar rozruchów schroniła się na portugalskie terytorium Daman. Wieluś zdoła do księstwa Satpur gdzie odsetek muzułmanów jest znikomy. Panami położenia w Bombaju są mahometanie.

Hindusi oskarżają policję angielską o wyraźne sprzyjanie ludności mahometanjskiej.

Echo wstrząsającej katastrofy.

Paryż, 20. 5.

Ministerstwo robót publicznych i marynarki handlowej ogłasza pierwszy komunikat oficjalny, nadesłany przez komendanta Vicka do Towarzystwa okrętowego „Messageries Maritimes” w związku z pożarem, który zniszczył okręt „Georges Philippart”.

„Uprowadzony dnia 16 maja o godz. 2 ej w nocy, że jeden z pasażerów doniósł o wybuchu ognia w kabinie, udałem się, nie zwlekając na miejsce i skonstatowałem, że pożar rozszerza się gwałtownie. Natychmiast puszczono w ruch wszelkie środki ochrony. Uruchomiono aparaty sygnalizacyjne.

Posterunek ratowy, generator wyższego pokładu, oraz pomost, ogarnięte były prawie jednocześnie przez płomienie. Pożar tego pomostu zaskoczył nas gwałtownością. Pasażerowie nie mieli czasu opuścić swoich kabin i zginęli wskutek uduszenia.

Kilku z nich, którzy rzucili się do morza, wyratowano. Udało się spuścić na morze dwie łodzie ratunkowe środkowe oraz cztery, znajdujące się w pobliżu kabin oficerskich.

Evakuacja odbyła się w następującym



jego brutalność jest zapewne bezprzykładna. Gdyby nie pewien wyjątek, można by powiedzieć że nikt z ludzi współczesnych nie używa tak bezdennie karczemnego ordynarnego słownika jak właśnie Stalin.

Ma on dziś 53 lata. Sterany jest przeżyciami w więzieniach lecz jego zeszpecona maską twarz wcale nie zdradza objawów choroby czy bodaj przemęczenia. Pisano co prawda że jest ciężko chory że wzywano doń różnych specjalistów lecz w tym wypadku „Der Wunsch ist Vater des Gedankens”. Jeśli więc nie zajdzie coś nadzwyczajnego jak zamach czy otrucie — a Stalin jest tak ostrożny jak nikt chyba na świecie — Rosja sowiecka na długie jeszcze lata zapowiada się jako państwo Stalina.

porządku: Kobiety, dzieci, pasażerowie, załoga, sztaf. Uratowane osoby przyjęte były na pokład statku „Sowieckaja Neft”, „Contractor” oraz „Mahsud”. Gdyby nie niewykłama gwałtowność żywiołu katastrofa nie pochłonięłaby tylu ofiar, gdyż na samym początku udało się uratować wszystkich pasażerów. Pasażerowie zachowali zinną miew. Sztaf i załoga wykazały niezwykłą poświęcenie.

O godz. 8 ej, jako ostatni opuścili statek, który przed chwilą wówczas był tylko ledwie widzialny, pasażerowie. Przyjęty byłem na statek „Sowieckaja Neft”. Przeniesienie na pokład francuskiego okrętu „Andre Leban”, udającego się do Bizantii, osób uratowanych przez statek „Sowieckaja Neft”, odbyło się we wtorek o godz. 10.30. Zarządzenie to spotkało się z ogólną aprobatą pasażerów uratowanych”.

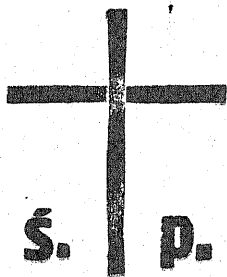
Towarzystwo okrętowe „Messageries Maritimes” ogłasza, iż z liczby 767 osób, które znajdowały się oficjalnie na pokładzie statku „Georges Philippart”, uratowano dotychczas 718 osób. Brak zatem wiadomości o 49 pasażerach.

Liczba zaginionych pasażerów okrętu „Georges Philippart” wynosi 49 osób. Dotychczas nie zdołano sprawdzić, czy są oni uratowani, czy też ponieśli śmierć. Niewiadomo również o losach znanego dziennikarza francuskiego Alberta Londres, którego nazwisko figurowało na listach pasażerskich. Dzienniki francuskie ogłaszają wstrząsające opisy katastrofy okrętu. Pożar wybuchł w nocy. Dzwonki alarmujące uruchomiono zbyt późno, przyczem, wskutek uszkodzenia instalacji, odgłos dzwonek był zbyt słaby, aby obudzić pasażerów. Dopiero huk palących się sufitów obudził pasażerów, którzy w popłochu rzucili się do łodzi ratunkowych.

Niektórzy z nich nie zdołali wybiec na pokład, ponieważ korytarze ogarnięte były płomieniem. Niektórzy skakali do morza w płonącym ubraniu.

Żałoga okrętu nie straciła przytomności umysłu i ze spokojem zajęła się ratowaniem pasażerów.

W piątek dnia 20 maja br. o godz. 5-ej rano, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sw. Sakramentami, rozstał się z tym światem nasz najukochańszy Ojciec



FELIKS ŻUCHOWSKI

Przeżywszy lat 67

Wyprowadzenie drogich nam żłok z domu żałoby przy ulicy Padomskiej Nr. 21 odbędzie się w niedzielę o godzinie 5-ej po południu na Stary Cmentarz katolicki.

Na smutny ten ob. zęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim żalu

Synowie.

Orginalne użytkowanie odważników

(a) Moszek Ajzerman, piekarz zamieszkały we wsi Wisniowa Góra, pod Łodzią, żył w niezgodzie z sąsiadem swym Lejzorem Ekiermanem którego posadził, iż obcuje bliżej z żoną jego.

Ajzerman, jako piekarz zatrudniony przez całą noc zwykle i to wzbudzało w nim chorobliwą zazdrość, albowiem uważał, że w czasie jego nieobecności, żona szuka sobie innego towarzysza.

Na tem tle dnia 8 maja r. b. o godzinie 3-ej w nocy wywiąła awantura Ajzerman wrażał do domu w stanie podechmielonym, albowiem zmartwienia wypił kilka kieliszków wódki.

Podniecony alkoholem rzucił się na Ekiermana i 2-kilowym odważnikiem zadął mu kil-

ka ran tłuczonych głowy, tak że napadnięty padł nieprzytomny na ziemię.

Rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji udało się go utrzymać przy życiu.

Ajzermana aresztowano i sprawę skierowano do Sądu. W dniu wczorajszym Moszek Ajzerman zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd wydał wyrok, mianem którego Moszek Ajzerman skazany został na 1 rok więzienia.

Pod kołami samochodu

a) Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Dolnej najechała została przez samochód przechodzącą przez jezdnię służącą Janina Wójcik zamieszkała przy ulicy Pomorskiej 87

Wójcikowa doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała. Wezwany lekarz pogotowia kasy chorych przewiózł ranną w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Szofer korzystając z zamieszania zdołał zbiec. Policja wdrożyła za nim poszukiwania.

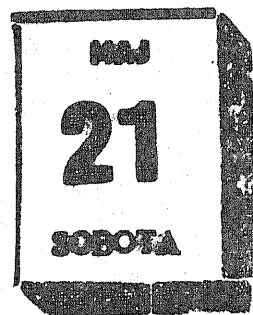
a) Na ulicy Pabianickiej samochód osobowy najechał na przechodzącego przez jezdnię 16-letniego Jana Koźmińskiego zamieszkałego przy ulicy Cieszyńskiej 21.

Koźmiński odniósł okaleczenie głowy i złamanie obojczyka. Rannego opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego.

Szofera Jana Berkowca policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

KRONIKA

Za kulisami machinacji wojskowych niemieckich



KALENDARZYK

Holony hr.



**W dwa tygodnie łodzianie
skonsumowali 1.104.000 kg. mięsa**

Według zestawień rzeźni miejskiej i bałuckiej w okresie od 1 do 15 maja r. b. Łodzianie skonsumowali łącznie 1.104,541 kg. mięsa.

Na konsumpcję tą składa się mięso pochodzące z uboju 2,344 sztuk bydła rogatego wagi 373030 kg, 724 sztuk cieląt, wagi 245830 kg 5160 sztuk świni wagi 481190 kg i 89 sztuk owiec i kóz wagi 3591 kg.

Charakterystyczną jest rzeczą że w okresie tym nie zabito ani jednego konia na mięso. W stosunku do okresu z poprzedniego miesiąca spożycie mięsa zmalało o 11 proc.

Kradzież walizki

a) Na Bałuckim Rynku kradziono przy bylemu z Łęczyńskiemu Kupfermanowi walizkę zawierającą różne artykuły i manufaktury o wartości łącznej 450 zł.

Pogrzebowany zwrócił się do policji, która zarządziła poszukiwanie.

Jeden miesiąc więzienia za nieznałomość przykazań boskich.

(a) Salman Moszkowicz, 21 letni młodzieniec, zamieszkały przy rodzicach na ulicy Limanowskiego 10 wieczorem, dnia 2 maja r. b. powrócił mocno zdenerwowany do domu i gdy ojciec czynił mu wymówki, że się źle prowadzi oraz że przegrywa zarobione pieniądze, Salman rzucił się na swego rodziciela, 65 letniego Dawida Moszkowicza, którego poorał biciem.

Krzyk starego Moszkowicza usłyszał przechodzący posterunkowy i wkroczył do mieszkania. Po wyjaśnieniu sprawy, krewkiego synalika pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi wydał wyrok skazujący Salmana Moszkowicza na 1 miesiąc więzienia.

Pożar wysuszonej trawy

a) W dniu wczorajszym od iskry z lokomotywy, spaliła się wysuszona trawa, rosnąca na torze kolejowym oraz jego zboczach. Wypadek ten miał miejsce na odcinku toru między stacją Chojny i Karolew.

Ponieważ ogień rozszerzał się i zagrażał magazynom pokładów na miejsce wydelegowano straż kolejową, którą zajęła się gaszenie ognia.

W tych dniach głośne było znowu w Niemczech i zagranicą nazwisko aktywnego generała Reichswehry, którego z kół tak ważnych, jak bawarski odłam partii centrowej, oficjalnie oskarżano o knucie „boliwiańskich” planów obalenia rządu Brueninga i utworzenie w Rzeszy „gabinetu wojskowego”.

Generał Kurt von Schleicher, — o nim bowiem mowa — należy obok Groenera i Seeckta do „wielkiej trójki” generałów republiki niemieckiej. Ilekroć niewidzialne dłonie wpływały na bieg oficjalnej polityki, mówi się w Niemczech o machinacjach „kamaryli generałów” i wówczas nieuchronnie pada jedno z tych trzech nazwisk. W istnienie potężnej klikki wojskowej której wpływy sięgają do najbliższego otoczenia Hindenburga, nikt nie wątpi. Wątpliwej ścisłości są tylko najrozmaitsze rewelacje o składzie kamaryli.

Najczęściej stojący w krzyżowym ogniu publicznych ataków i podejrzeń gen. Schleicher, rozporządza w ministerstwie Reichswehry bezsprzecznie największym wpływem na wszystkie sprawy polityczne. Nie jest to jednak wynikiem szczególnych magicznych umiejętności, lub zdolności konspiracyjnych w opinii publicznej chętnie demonizowanego generała. Schleicher jest w ministerstwie przy Bendlerstrasse nie dającym się zastąpić fachowcem dla obserwacji wewnętrznie politycznego rozwoju rzeczy.

On wie wszystko w stopniu, w jakim rzeczy te znane były tylko ministrom policji absolutyzmu. Ten jowialny na swój sposób odznaczający się znawstwem ludzi generał, zna wszystkich ludzi polityki i wie, jak ich należy traktować.

Rozstrzygające dla kariery Schleichera było powierzenie mu w 1914 stanowiska kierownika biura generalnego kwatermistrza. — Tam zapoznał się ówczesny kpt. Schleicher z całokształtem zagadnień, należących do kompleksu stosunków armji z krajem. W miarę przedłużania się wojny światowej polityczna strona tych stosunków stawała się coraz ważniejsza, tak samo jak polityczne podkłady stosunków w państwach nieprzyjacielskich.

Gdy Groener wszedł do naczelnego dowództwa, powołał niebawem Schleichera do swojego ścisłego sztabu. Gdy z początkiem grudnia 1918 Ebert ulec musiał woli rządu rewolucyjnego, wysłał Groenera do Berlina majora Schleichera i ten przeforsował punkt widzenia naczelnego dowództwa w sprawie warunków rozejmu, na decydującym posiedzeniu gabinetu rządu rewolucyjnego 9 grudnia.

Po nieudanej próbie opanowania Berlina przy użyciu wojsk frontowych, Schleicher występuje z planem utworzenia formacji ochotniczych, które położyły kres chaosowi rewolucyjnemu. Groener przeszedł wówczas na stronę Schleichera i z pomocą Seeckta pracę kontynuowano, z której w końcu wyłoniono Reichswehre.



Ujęty szczer żarówkowy

(a) Ostatnio bardzo rozpowszechniły się kradzieże żarówek, umieszczonych w korytarzach i klatkach schodowych, albowiem kradzieże tego rodzaju mają dwie dodatnie strony, łatwość zbytu i łatwość wykonania samej kradzieży.

Na ulicy Abramowskiego 3 ujęto na gorącym uczynku kradzieży żarówek Adama Stabińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania i Mieczysława Witczaka (Dąbrowska 17). Obaj od dłuższego czasu grasowali bezkarnie kradnąc żarówki. Złodziejaszków osadzono w areszcie.

Największym sukcesem Schleichera było jednak przeprowadzenie stanu wyjątkowego w zimie 1923-24, gdy w Berlinie liczone było z operacjami wojskowymi Polski, w związku z okupacją Ruhry. Od miesiąca było wszystkich przygotowane i plan mobilizacji nielegalnych rezerw Reichswehry przemysłowy do najdrobniejszych szczegółów.

W 1929 objął Schleicher kierownictwo nowoutworzonego urzędu ministra. Ze stanowiskiem tem związane są funkcje sekretarza stanu dla spraw wojskowych i pierwszego do radcy ministra Reichswehry. Zarzucano mu często, że jedynym celem utworzenia urzędu tego było zakotwiczenie jego osobistego wpływu w ministerstwie Reichswehry.

Na temat zręczności dyplomatycznej Schleichera, który z najwytrawniejszymi politykami, bez względu na ich przynależność partyjną, dojść umie doładu, krążą legendy. Lecz o żadnym polityku nie mówi się publicznie z taką nienawiścią, połączoną z chęcią jak o tym zażywnym generale, podejrzanym stale o przeważnie bliżej nieokreślone diaboliczne machinacje.

On sam zachowuje niewzruszony spokój, zabarwiony swoistym humorem,



Rodzinna awantura

a) Maria Bocheńska, zamieszkała wraz z mężem przy swych rodzicach w domu przy ulicy Drewnowskiej 63 ostatnio wskutek nie porozumienia porzuciła męża, albowiem zachowywał się on awanturniczo i częstokroć wszynał awantury.

Bocheński Stefan przez kilka dni nie pokazywał się w dniu wczorajszym jednak przy był nieco podchmielony do mieszkania żony.

Gdy mu odmówiono wstępu, wtargnął do mieszkania, zdemolował urządzenie powbił szyby, a następnie pobił dotkliwie żonę swą i jej ojca stojącego w obronie córki.

Rannych opatrzył wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego. Po wiadomości o policji pociągnęła Bocheńskiego Stefana do odpowiedzialności karnej.

Idylla

lokatorsko - sublokatorska

a) Marianna Stach, 46-letnia lokatorka domu przy ulicy Kilińskiego 231, toczyła walkę ze swą sublokatorką w wyniku czego w dniu wczorajszym doszło między obiema niewiastami do krwawej bójkii w podwórzu w czasie której Stachowa pobita została przez swą przeciwniczkę i odniosła liczne rany głowy i twarzy. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

O zajściu policja sporządziła protokół i pociągnęła winną do odpowiedzialności karnej.

Zamach samobójczy bezdolnej.

a) W podwórzu domu przy ulicy Sienkiewicza 39 popełniła zamach samobójczy bezrobotna i bezdomna 21-letnia Zofia Chomska, która zatrula się kwasem solnym. Desperatkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala w Redogoszcu.



Węgry sprzedają zboże taniej jak bolszewicy Wzroszenie w Hiszpanii i w lepszym gatunku.

Wiedeń 20 5

Według wiadomości otrzymanych z Rzymu, handlowa misja sowiecka w stolicy Włoch uległa prawdopodobnie likwidacji lub też przestoczyć się w niewielką placówkę handlową.

Wśród członków misji sowieckiej panuje wielka konsternacja gdyż rząd włoski odrzucił wszystkie oferty co do dostawy zboża. Rozkowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego sowiecko włoskiego rozbiły się ostatecznie.

Niedobór zboża we Włoszech jest całkowicie pokrywany przez Węgry. Pszenica węgierska kalkuluje się znacznie taniej od sowieckiej i jest prócz tego bardziej wartościowa.

Dodać wypada, że handel sowiecki za

granicą spotkał się ostatnio z szeregiem niepowodzeń.

Nietylko Włochy wyrzekły się traktatu handlowego lecz i Hiszpania która nie chciała uznać eksterytorjalności sowieckiej misji handlowej w Madrycie. Ponadto Łotwa wypowiedziała umowę, handlową.

Nowy Jork, 20 5

Podczas bankietu politycznego w Washingtonie Stimson wygłosił mowę na temat stosunków amerykańsko sowieckich. Według mówcy nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami jest niemożliwe ponieważ rząd sowiecki prowadzi w Stanach Zjednoczonych agitację komunistyczną, zwalając winę na III międzynarodówkę.

Madryt 20 maja

Strajk generalny robotników transportowych jako protest przeciwko podwyższeniu podatku od benzyny wywołał w całym kraju silne niezadowolenie.

W szeregu miejscowości doszło do zażegnania między strajkującymi a policją. Zatajone pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W miejscowości Pena napadli strajkujący na procesję katolicką.

Gwardja cywilna musiała wkroczyć i zrobić użytek z broni przyczem zabito kilku demonstrantów. W miejscowości Plasenzuela zaatakowali robotnicy rolni gwardję cywilną której zadaniem było bronić chętnych do pracy przed atakami strajkujących.

W innych miejscowościach sprofanowali strajkujący szereg cmentarzy i zniszczyli krzyże. W Andaluzji w kilku miejscowościach znaleziono około tysiąca bomb.

Przywódce syndykatu robotniczego w Sewilli aresztowano a Dom związkowy zamknięto.

Urodzaj no bomby

Madryt 20 5

Pod Sewillą wykryto wczoraj jeszcze jedną fabrykę bomb mianowicie w miejscowości Santa Cruz.

Fabryka mieściła się w kuźni gdzie przygotowywano czerepy żelazne.

Bomby były napełnione mieszaniną chlorku potasu z mączką drzewną i ropą naftową. Policja dokonała aresztowań bombiarzy w 24 wioskach okalających Sewillę.

Beśś Wete ani.

W domu Starców i kalek przy Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności zmarła Marja z Kaczorowskich Szatrowska która liczyła w powstaniu styczniowym lat 21 i brała w niem czynny udział, jako wywiadowczyni i ekwizytatorska i pielęgniarka.

Pogrzeb odbędzie się dziś, 21 b. m. na cmentarz stary królicki. —



POPIERAJCIE L.O.P.P.



PIĘKNE I SZUMNE SŁOWA NIKRA

wobec faktów, które przytaczamy, dotyczących naszego od lat znanego środka odradzającego krew i wzmacniającego nerwy „FREGALIN” są wymowniejsze niż najpiękniejsze słowa. Tysiące osób, które już wypróbowały „FREGALIN” nie zarzuciły zawodu. Nadzwyczaj skutecznym okazał się „Fregalin” przy nerwowości, ogólnym osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. Być może uporać się z trudnościami, z jakimi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „Fregalinu” osoby, których fotografie podajemy, a sami osądźcie, czym jest „Fregalin”. W naszym archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranic, nadesłanych do nas jako wyrazy wdzięczności i zadowolenia. Każdy może je obejrzeć w naszym biurze. Wszystkie listy dziękczynne potwierdzone są przez notariusza. „Fregalin” można nabyć we wszystkich aptekach. Wytwarzamy pod kontrolą poważnych naukowych.



Łódź, Marszałkowska 10,
dnia 15 maja 1931

Od 15-tu lat bardzo cierpiam na osłabienie nerwów i miałem straszny ból w pierśsiach. Po użyciu pierwszych 3 pudełkach Fregaliny cauję się zupełnie silny na nerwach i bóle klatki piersiowej ustąpiły. Szlachetny WP. oświeczone podziękowanie za tak skuteczny środek, jakim jest Fregalina i będę się starał, aby jak najwięcej rozpowieścić Fregalinę i do moich znajomych na parę lat.

M. Żurek.



Lublin, ul. Leśna 72
dnia 1. 6. 31.

Z uprzejmością donoszę, że po dłuższym i sumiennym przeprowadzeniu trzymiesięcznej kuracji z preparatem „Fregalin” wszelkie objawy mojej choroby, bóle w krzyżu, rękach i nogach, zatwardzenie, zupełnie ustąpiły i nie umiem znaleźć słów dla wyrażenia mojej wdzięczności. Zwróćcie mi zdrowie i spokój, a to są skądś nieocenione. Oby preparat Fregalin pomógł tysiącom chorych, tak jak mnie i oddał wolność przysięgam bezwzględnie dla dobra cierpiących ludzkości.

Jan Benczerewski em. P. K. P.



Sipiory, pow. Szubin,
dnia 21.4. 1931.

Przedewszystkiem moje najcierdziejże dzieki za nadzwyczajne skutkowanie Pańskich tabletek Fregaliny. Owe dają mojemu, zupełnie zapadłemu organizmowi, siły i nową otuchę życiową. Tak długo, jak będzie mi możliwym, będę Fregaliną moim bliznim najgoręcej polecał.

Wann Janke.



Hertshdorf i Ragb. We
nichsbergerstr. 10.
d. 29.4. 1931.

Pańskie tabletki „Fregalin” bardzo mi pomogły. Chorowałem na nerwy i miałem często zawroty głowy. Po przeprowadzeniu kuracji tabletkami „Fregalin” powróciłem do zdrowia, to też dziękuję Państwu za pomoc w moich cierpieniach.

M. Lorenz.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania PROBNĄ PACZKĘ „FREGALINU”

łącznie ze

ZŁOTĄ KSIĘGĄ ŻYCIA

Napiszcie zaraz dopóki próby nie są jeszcze rozmowytane pod adr.:

Dr. med.
H. SZULZE,
G. m. b. H.

BERLIN-CHARLO I TENBURG 2-4024.

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk). Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki „FREGALINU” — środka odradzającego krew i nerwy oraz o Złotą Księgę Życia.

Imię _____
Nazwisko _____
Adres _____
Miasto _____
Kod pocztowy _____

Rozmaitości

ze świata

Tragiczny koniec angielskiego oficera

Na Nürnbergerstrasse w Berlinie jest kilka kawiarni i restauracji. Z jednej z nich codziennie wieczorem rozlegają się dźwięki bałał rosyjskich i tęskne tony dalekich nadwoj żałobnych pieśni. To restauracja i kawiarnia emigrantów rosyjskich, którzy spędzają tu swoje wolne chwile.

Pewnego późnego wieczora dwaj atletycznie zbudowani o wyraźnie wojskowych manierach mężczyźni rozmawiają żywo z jakimś trzecim, którego stali bywalcy kawiarni nie widzą tu poraz pierwszy. Wysmukły, elegancki człowiek w połowie trzydziestki także o kroju wyraźnie wojskowym. Rozmowa tym razem toczy się nie po rosyjsku ani nie niemiecku, ale po angielsku.

Kto są ci trzej dorodni panowie? Otóż ci dwaj stali bywalcy przy stoliku pod oknem to byli oficerowie armii carskiej Operput i Jakuszew-Fiodorow.

Ten trzeci świeży ich towarzysz, to był kapitan armii angielskiej, obecnie wysoko ceniony agent „Intelligence Service” w Londynie — Reily.

Pozostawił on właśnie poślubioną przed kilku miesiącami młodą żonę w Londynie, po nieważ jego przełożona władza poruciła mu bardzo pilne i ważne zadanie. Strajki angielskie przybierają co raz szersze rozmiary, Za równo „Scotland Yard” (tajna policja kryminalna), jak „Intelligence Service” mają najpoważniejsze podstawy do przypuszczenia, że strajkami temi kieruje trzech agentów sowieckich, którzy przybyli do Anglii zarówno z instrukcjami, jak z pieniędzmi aby nienawistną metropolję kapitalizmu rozsądzić od wewnątrz.

Zresztą jednego agenta mają już schwytanego na skutek wiadomości, jakie zebrał ich rezydent stały w Berlinie między emigrantami rosyjskimi którzy przygotowują kontrrewolucję w Rosji. Idzie o schwytanie jeszcze dwóch dalszych, co jak dotąd, nie okazuje się łatwym.

W tym stanie rzeczy kapitan Reily otrzymuje polecenie udania się natychmiast do Berlina celem przeprowadzenia specjalnego wywiadu.

Gdyby zaś okoliczności pozwalały, mógłby udać się także do Rosji aby na miejscu zbadać do czego bezpośrednio dąży czerwony rząd i jakimi posługuje się środkami.

Berliński rezydent „Intelligence Service” udziela Reilyemu wszystkich informacji jakie posiada sam.

Oto istnieje wielkie sprzysiężenie kontrrewolucyjne, które pracuje za równo na emigracji jak w Rosji. Ono ma swoich ludzi we wszystkich władzach sowieckich, którzy dostarczają mu wiadomości. Od czasu do czasu można je odkupić za niezbyt drogie pieniądze dla celów rządów innych.

Sprzysiężenie nazywa się krótko Trustem. Głównie jego przedstawiciele bywają stale w kawiarni na Nürnbergerstrasse. Są to właśnie ci oficerowie carscy — Operput i Jakuszew.

Nazajutrz kapitan Reily jest z nimi zaznajomiony. Wywiad idzie jednak opornie. Przedstawiciele „Trustu” nie mają niestety tych wiadomości o które Reily’emu idzie przede wszystkim, ale w rozmowie wtrącają co chwila, że wycieczka do Rosji nie jest wcale rzeczą tak trudną, jeżeli się wybiera tam pod opiekę „Trustu”.

Kapitan Reily na miejscu w Moskwie mógł sam do wiedzieć się wszystkiego, co go interesuje. Stamtąd zaś dąłoby się urządzić małą podróż do Tyflisu i Baku, aby powąchać tamtejszą naftę z bezpośredniej bliskości.

Pokusa znalezienia się w samym centrum sowieckiej maszyny jest dla rasowego agenta „Intelligence Service” zbyt silną, aby mógł się jej długo opierać. Dwie czy trzy krótkie rozmowy telefoniczne z Londynem i kapitan Reily zawiadamia swoich nowych przyjaciół i pomocników, że pragnie przy ich pomocy pojechać do Rosji, pobyć tam kilka tygodni i tak samo niepostrzeżenie wrócić.

Ułożenie warunków nie przedstawia żadnych trudności. Kontrrewolucjoniści rosyjscy nie chcą do podróży dopłacać, ale też widocznie nie zamierzają robić na niej żadnego interesu.

Wszystko bowiem dla idei przedewszystkiem. Przedłożony przez nich kostorys jest najzupełniej realny i solidny.

Pewnej nocy lipcowej w roku 1927 kapitan Reily w towarzystwie Operputa i Jakuszewa odszedł w pobliskie krzaki i gwizdnął stamtąd w jakiś szczególny sposób. Z odległości kilkuset kroków odpowiedział mu inny gwizd. Wszyscy trzej poszli potem jakąś łaską ku grupie czerniących w dali drzew. Stał tam stary automobil, a przy nim były rotmistrz żandarmerji carskiej Szatkowski i kapitan Z radosnem zdumieniem stwierdził kapitan Reily, że organizacja kontrrewolucyjnego Trustu jest istotnie znakomitą i że pozyskanie jego usług dla Intelligence Service’u jest nie lada zdobyczą.

Auto szybko wyjechało na dobrą szosę, po której zaczęło mknąć z szybkością osiemdziesięciu kilometrów, tak że Reily nie obejrzał się nawet, kiedy znalazł się na ulicach Leningradu. Zajechali przed jakiś cichy i samotny dom, ponuro wyglądający.

Ale w tej dawnej Niniwie północy, wszystkie domy są ponure. Jakuszew widocznie specjalista od sygnałów, zapukał do drzwi na pierwszym piętrze znowu w jakiś dziwny sposób. Po chwili kapitan Reily znalazł się wraz z towarzyszami w apartamencie, który przeniesiony do najlepszego pałacu londyńskiego nie zrobiłby mu wstydu.

Orzeźwiająca kąpiel we wspaniałej marмурami wykładanej łazience posilek, jeszcze miła pogawędka z towarzyszami o Rosji i o ich planach na niedaleką przyszłość, kiedy bała bolszewików i Trust obejmie władzę nad Rosją, aby w niej kłaść fundamenty pod nowocześnie demokracją. A potem

wspaniałe łóżko z jedwabną puchową kołdrą i ośmiem godzin zdrowego snu, który po takiej podróży i tylu wrażeniach miał swoją szczególną wartość.

Nazajutrz wszyscy trzej pojechali do Moskwy już innem większem i mocniejszem autem, przy którego kierownicy siedział znowu ten sam rotmistrz Szatkowski z kamienną, mongolską twarzą. Po drodze zatrzymywały ich kilkakrotnie różne stráže. Ale Jakuszew zawsze tylko ręką dawał jakieś znaki, a stráže natychmiast ustępowały na bok, grzecznie zapraszając do dalszej jazdy. Reily patrzył na to wszystko i nie mógł wyjść ze zdumienia, że jego władze przełożone tak wiele robią sobie z bolszewików i ich knoń. gdy one same znajdują się nad brzegiem przepaści, mają przeciw sobie taką potężną niemal wszechmocną organizację kontrrewolucyjną u siebie w domu.

Przejechali Moskwę z jednego końca na drugi Reily z ciekawością oglądał to niezwykłe miasto. Wreszcie zatrzymali się w ustronnej podmiejskiej willi w głębi starego parku. Znowu wykwinęte apartamenty, znowu doskońnala łazienka, potem posilek i wiadomość od Operputa, że za godzinę zbiorą się główni kierownicy Trustu, aby wysłannikowi Intelligence Service’u udzielić potrzebnych mu wiadomości i samym dowiedzieć się od niego, jakie plany w stosunku do Rosji ma rząd angielski, do czego dąży Deterling i jakimi środkami zamierza się on posługiwać w przyszłości aby naftę rosyjską dostać pod swoją władzę.

Istotnie po godzinie przybywa siedmiu czy ośmiu gentlemenów którzy zachowaniem się swoim i sposobem rozmowy nie budzą w kapitanie Reily najmniejszych podejrzeń. Wszyscy mówią poprawnie po francusku i niemiecku. Kilku z nich posługuje się nawet angielszczyzną wprowadzając nieco barbarzyńską ale całkiem dla Reily’ego zrozumiałą.

Zaczyna się żywa rozmowa. Jedną z gospodarzy zapewnia Reilego, że Trust udzieli mu wszelkich żądanych informacji, ale także w zamian prosi o wiadomość, jakkolwiek wie że agent Intelligence Service’u nie może być autentycznym rzecznikiem planów rządu brytyjskiego.

W takim postawieniu sprawy Reily nie widzi nic niezwykłego. Chętnie więc mówi o planach rządu swojego to co o nich wie i co uważa za możliwe do zakomunikowania nowym przyjaciołom.

Dziwi go tylko trochę, że niektórzy wyjął ołówki i skrzętnie zapisują jego słowa. Ogarnia go jakieś przykre a niejasne uczucie. Ale zanim jeszcze zdążył je opanować, gdy staje się coś niezwykłego. Oto w drzwiach zjawia się twarz pokojówki w pięknym czepczku. Padają jakieś niezrozumiałe dla Anglika rosyjskie słowa i wszyscy obecni pośpiesznie, nie zegnając się nawet zaczynają wychodzić.

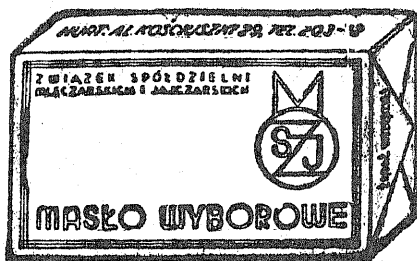
Kiedy po chwili już mocno wstrząśnięty Reily pozostaje sam na sam z Operputem, ten także mocno zafasowany powiada mu że muszą natychmiast jechać do najbliższej podmiejskiej stacji kolejowej ponieważ otrzymali właśnie wiadomość, że GPU odkrył obecność agenta angielskiego i za kilka minut dom ten

dzie przez organy tej władzy obstawiony. Niezwłocznie więc wychodzą tylnymi drzwiami do parku gdzie znowu czeka auto i ten sam Szatkowski przy kierownicy. Jada z wielką szybkością jakieś dwadzieścia minut poczem auto staje przed dużym domem. Na pytanie zaś Reillyego gdzie zajechali Operput odpowiada mu, że stoja właśnie pod bramą jednego z biur GPU. W tym momencie dwie pary stalowych rąk chwytają Anglika za plecy i barki i wtrącają w głąb otwartej sieni domu.

Teraz dopiero kapitan Reilly zrozumiał, że w pogoni za wiadomościami o zamiarach bolszewików wobec Anglii zajechał wprost do G. U. moskiewskiego.

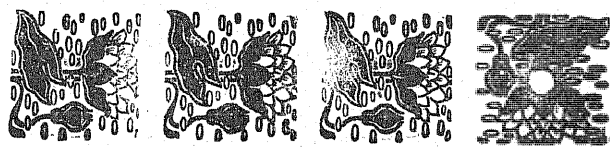
W dwa tygodnie potem Reilly został rozstrzelany. W dalsze dwa tygodnie prasa sowiecka doniosła, że wśród kilku przemytni-

ków zastrzelonych na jakimś tam odcinku granicy przez straż sowiecką znajdował się jeden przy którym znaleziono papiery opiewające na nazkisko Reilly, kapitana armji angielskiej.



Ochrona Hipopotamów

Trzebienie grubego zwierza Afryce wywołało też szybki zanik hipopotamów w niektórych okolicach czarnego lądu. Aby więc zapobiec zupełnemu wytrzebieniu tych wielkich zwierząt gruboskórnych gubernator Brytyjskiej Wschodniej Afryki wydał rozporządzenie zabraniające posiadaczom pozwoleń myśliwych zabijania więcej, niż jednego hipopotama rocznie. W zbiorowych zaś pozwoleniach na polowanie wydawanych wycieczkom myśliwskim, ma być wymieniona liczba hipopotamów jaką wolno danej wycieczce upolować. Ponadto gubernatorowie mają prawo zakazywać zupełnie polowania na hipopotamy w okolicach, gdzie zwierzęta te stały się rzadkością.



Dr. SOŁOWIEJCZYK
powrócił ■ Telefon 129-85
Andrzeja 4

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dzieciinne — sprzedaje
EDMUND WASILEWSKI
Piotrkowska 152.

351

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować)

— Chciałbym jeszcze dodać — zaczął doktor, gdy nagle ostry odgłos dzwonka rozległ się poprzez ściany. Fall zerwał się, podszedł do ściany, która w tem miejscu zdawała niczem się nie różnić od całości pokoju, ale w którym, jak się Poltavo domyślił, był ukryty telefon.

— A więc? — spytał doktor. Słuchał chwilę. — Doskonale — odrzekł.

Zwrócił się do Poltavo, który przyglądał mu się bacznie.

— Mogę panu powiedzieć, jeśli pana to interesuje — rzekł, że dom jest całkowicie otoczony przez policję. — Widocznie poszukują pana tutaj.

Światło zabłysło w oczach Poltavo.

— To bardzo niepożądane dla panów — rzekł ze śmiechem.

— Bardziej może dla pana, jak mi się zdaje — rzekł dr. Fall, posuwając się zwolna w głąb pokoju.

— Stać! — krzyknął Poltavo.

Doktor odwrócił się: Poltavo skierował prosto na niego lufę swego rewolweru.

— Mam zaszczyt zawiadomić pana — rzekł hrabia drwiąco, — że rewolwer ten jest nabit; zawiera on dwa naboje, które znalazłem w kieszeni kamizelki, gdzie mam zwyczaj trzymać je na wszelki wypadek. To wystarczy w każdym razie.

Zamknął, bo nagle pokój został pogrążony w ciemności. Niewidzialna dłoń pogasiła światło na jakiś sygnał. A z miejsca gdzie stał

doktor Fall, rozległ się drwiący śmiech.

— Proszę strzelać! — drwił głos, ale Poltavo zanadto cenil sobie swoje dwa naboje, by je marnować pociemku. Stał w oczekiwaniu, gdy nagle usłyszał lekki trzask i światła zapaliły się na nowo. Był sam w pokoju. Wzruszył ramionami: nic mu nie pozostawało, jak tylko czekać.

Jeśli T. B. Smith podążył za nim aż tutaj i jeśli chwycił się tak poważnych środków jak otoczenie domu przez policję, to była na dzieja, że przyjdzie mu z pomocą w tej niefortunnej sytuacji.

Jeśli nie, istniała jeszcze obietnica wypuszczenia go na wolność przez Farringtona pod pewnymi warunkami.

Usłyszał warczenie zjeżdżającej windy, tej właśnie, którą sam tu przybył. Przystanął i stalowe drzwiczki otworzyły się kuszaco. Należy skorzystać z okazji; wszystko jest lepsze, aniżeli pobyt w tem podziemiu.

Wszedł do windy i zatrzasnął stalowe drzwi za sobą. Winda zaczęła się podnosić zwolna. Była oświetlona dwiema lampkami, umocowanymi w suficie. Światło to wydało mu się niebezpieczne. Stalową kolbą rewolweru rozbił obie żarówki i przykleknął w pomroce, z palcem na cynglu, gotowy na wszelkie ewentualności.

W hallu stał T. B. Smith a za nim trzech funkcjonariuszy Scotland Yardu, Honory domu robił dr. Fall, jak zawsze niewzruszony i usłużny.

— Proszę, niech pan będzie łaskaw przeprowadzić poszukiwania w całym domu — mówił właśnie — nie mamy nic do utajenia, co się tyczy hrabiego Poltavo. Przybył tu do nas, jak już niejedną, z ciekawości i w tej chwili podziwiamy nasze wspaniałe instalacje.

W jego ironicznym tonie brzmiała jakaś nuta prawdy, to też T. B. Smith okazał zaciekawienie.

— Czyby pan nie zechciał poprosić tutaj pana hrabiego Poltavo?

— Z przyjemnością — odrzekł sekretarz. W tej chwili otworzyły się właśnie drzwi ki windy i Poltavo wyszedł z niej z rewolwerem w rękę.

Urzał grupę stojących i zrozumiał, co się

święci. Teraz należało zdecydować z kim ma trzymać. Szybko powziął postanowienie. Wiedział, że nie ma przyjaciół wśród władz; powodzenie, jeśli go wogóle mógł się spodziewać, będzie mógł zawdzięczać obecnie tylko Farringtonowi i jego wpływom.

— Jaką śliczną broń ma pan tutaj panie hrabio! — zachwycił się T. B. Smith. — Jak mi się zdaje, zwiedzanie osobliwości tego domu było dla pana związane z pewnem niebezpieczeństwem życia?

— Ależ, bynajmniej — rzekł Poltavo wsuwając rewolwer do kieszeni. — Proszę wprawiać się trochę w strzelaniu z rewolweru w podziemnej strzelnicy; ciekawe to miejsce, powinien pan je obejrzeć.

Dr. Fall nie spuszczał z oczu swego byłego więźnia i Poltavo dostrzegł groźny błysk w jego ciemnych oczach.

— Właściwie, nie warto byłoby może tu cię czas na zwiedzanie pańskiej strzelnicy — rzekł T. B. Smith z uśmiechem — bo wiem że pan nie powiedział ścisłej prawdy, panie hrabio. O ile mi się zdaje, powinien pan być ze wszech miar rad z mojego przybycia. W obecnych jednak okolicznościach, panie doktorze, sądzę, że byłoby pożądanem rozejrzeć się w tej części posesji panów, która jak dotąd uszła mej uwagi.

Doktor wzruszył ramionami.

— Nie jest to właściwie strzelnica, ale ponieważ lokal ten jest tak oddalony od pokojów mieszkalnych, służy on nam czasami do tego celu — rzekł — Najzupełniej nie mam przeciwko temu, żeby pan ten pokój obejrzał.

T. B. Smith wszedł do windy. Panował w niej ciemność, naskutek środków ostrożności, powziętych przez Poltavo.

— Pojadę sam — rzekł T. B. Smith, a dr. Fall z lekkim ukłonem zatrzasnął za nim drzwiczki. Winda zjechała w podziemia.

Czekali dłuższą chwilę, Fall miał możliwość zamknięcia stąd drzwiczek windy na dole i sprowadzenia jej na górę, pozostawiając gości w pułapce. Wiedział o tem Poltavo z doświadczenia, ale doktor nie chciał teraz skorzystać z tej możliwości i wkrótce wrócił, przywołując detektywa z powrotem.

RAKIETA NOC W RAJU

Dziś i dni następnych — — — Dziś i dni następnych
W głównej roli **Anny Ondra**

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

obkiewicza 40, Telefon 141-22

UWAGA! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Qui-Pro-Quo
TEATR KAMERALNY — Truteń

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Królowa Dragula
CAPITOL: — Upiór Paryża
APOLLO — Tajemniczy Dżem
CORSO: I Szary dom II 10 minut strachu
CZARY — I Hjeay nocy II Spelunka — z
go Sym'em
GRAND-KINO — Ludzie morza

LUNA — Plan W
LUDOWY — Małżeństwo
ODEON — Buster na froncie
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Miłość na
bezdrożu — dla młodzieży: — Zgroza śmieci
PALACE — Waterloo bridge
MIMOZA — Kawiarenka
RAKIETA: — Noc w raju
PRZEDWIOSNIE — Bezimienni bohaterowie
RESURSA — Samotni
SPLENDID: — Sierżant „X”
ZACHĘTA — Koniec świata
WODEWIL — Buster na froncie

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 20 maja 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87,

Dewizy:	Gdańsk	174,85
	Belgia	125,05
	Holandja	361,60
	Londyn	32,75
	Nowy Jork	8,899
	Paryż	35,14
	Praga	26,39
	Szwajcaria	174,45
	Włochy	45,85
	Czerwoniec	4,40

Obroty większe tendencja utrzymana
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — — 8,87,15 — Rubel złoty 4,83, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,80 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	45,75
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	97,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,25
5 proc. poz. konwersyjna	37,75
6 proc. poz. dolarowa	54,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,25 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

RADJO bez ANTENY

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydanie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Boże Ciało w Łowiczu.

25 maj r. b.

Wycieczka Polskiego Biura Podróży „ORBIS” Piotrkowska Nr. 65 i Nowomiejska Nr. 2.

Wycieczka wyruszy koleją i autobusami luksusowymi. Ilość miejsc w autobusach ograniczona. Koszt wycieczki koleją zł. 8 (przejazd w obie strony i przewodnik). Autobusem zł. 12 (przejazd w obie strony, zwiedzanie zabytków, przewodnik, obiad w Łowiczu, filmowanie wycieczki).

Biura „ORBIS” otwarte od godziny 9 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 14.

SPRZEDAM wille 8 pokoi pod Tuszynem plac 3 morgi 1500 drzew cena 13,000 zł. Tramwaj Tuszyn przystanek gościniec Rzgowska Nr. 31 w Tuszynie gospodarz.

REKORD elegancji, trwałości, wygody. Skórzane półbuty męskie tylko zł. 11,90 Sandały od 3 zł. „Likwidacja” frontowy sklep, Piotrkowska 44.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy — z własnych szkółek — ŁÓDŹ, ORLA Nr. 1

KLISZE
DD. REKLAM GAZETOWYCH, PROJEKTOW. CENNIKOWYCH.
IZKICE, RZUNKI, RETUSJE
WYKONYWA WYTWÓRNI KLISZ
„POLIGRAFJA”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101, TEL. 12-5-66

Pięgi

złote plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki, wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją skuteczności

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Przez radio

Łódź, 21 maja 1932r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek szk. ze Lwowa
13,20	Urząd. Kom. P i M
15,25	Odczyt
15,50	Audycja dla chorych
16,20	Odczyt
16,40	Mickiewicz płac w skrzyni
17,10	Sluchowisko dla dzieci
17,35	Koncert popoł.
18,50	Rozmaitości
19,35	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
19,55	Muzyka gramofon
20,00	Na widnokręgu
20,15	Muzyka lekka
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,50	Koncert zyczeń

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wypł.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,75
8 proc. L. Z. m. Łodzi	57,75
10 proc. m. Radomia	55,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	35,00

Akcje:

Bank Polski	74,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie słabsza dla listów zastawnych słaba Obroty minimalne

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szevców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecjalność. detaliczna sprzedaż skór, trzup, m. woda

REKLAMA TO POTĘGA

HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50),
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i p.

1 kg. zł. 10 —

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, su druty i t. p. po cenach reklamowych poleca f-ma

„**ESPERO**” Zielona Nr. 1.

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukier- ki — znanej fabryki „Hazel”, Lwów 4 zł. za kilogram.

SKLEP Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab- ne, fildecos skarpetki me- skie, pończochy dzieciinne reformy, rekawiczki wełnia ne swetry i pończochy. Ce na bardzo przystępna o- raz przyjmuje pończochy do reperacji.

2 POKOJE z kuchnią do odstąpienia wiadomość ul. Nawrot 72 lewa oficyna m. 14

MŁODY człowiek bez wyj- ścia do życia, z żoną i dwojgiem dzieci, prosi usil nie o jakąkolwiek pracę. Wspólna 45 Orchowski.

GLUCHOTA, szum, ciek niecie uszów ulecza!ne. Za dajcie bezpłatnej pouczają- cej broszury Adres: Eufo- nia Liszki

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy ro- cznie dochodu lub zamienie na mniejszy na do dogod- nych warunkach Wólczan- ska i Wiznera Wiad. w ad ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopa- sowywa p. Maria Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Pre- ciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

A MEBLE, sypialnie, brzo- za jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby sza- fy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljonowanie ram. zł. 6, wszelkie reparacje ta- nio Piotrkowska 134.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

KUPIJCIE Z 1-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dziecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„**DOBROPOL**”

Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

REFORMACIE pigułki ZAKONNIK

znane od 1602 roku.

Reguluja żołądek, chronią od reumatyzmu cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artre- tyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonno- ściach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1,35

Wyrobu fabryki chemicznej „Lek” w Warszawie
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”



Chrześc. ańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w ko- mis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzo- zy, kreszaki, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro koraliki, makiety, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Balcicy

REKLAMA TO POTĘGA

KINO-TEATR RESURSA

KILINSKIEGO 123

DZIŚ! W kinie powieść miłosna, której akcja toczy się DZIŚ!
a w innej wyspie zabaw Concy Island p. t.

„SAMOTNI”

W rolach głównych: — Barbara Kent i Glenn Tryon
Reżyserował Dr. Paweł Fejos.

UWAGA! W kinie 5 miejsc po 50 groszy.
Nast. program. **Wielki Łobuz, Człowiek** Nast. program

Orkiestra pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni po- wzed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15
W niedziele i święta PASSE- PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.